

**Wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich
na Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów Trybunału Konstytucyjnego
2 kwietnia 2009**

Wielce Szanowny Panie Prezesie Trybunału Konstytucyjnego, Panie Marszałku Senatu, Ekszelencjo Księżę Arcybiskupie, Panowie Prezesi Sądu Najwyższego i Administracyjnego, Panie Ministrze Sprawiedliwości, Szanowni Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, Szanowni Zebrani.

Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału Konstytucyjnego jest szczególną okazją do dokonywania podsumowań. Nie po raz pierwszy okazuje się, że Rzecznik Praw Obywatelskich najczęściej zwraca się do Trybunału z wnioskami o stwierdzenie niekonstytucyjności ustaw.

W poprzednim roku 2008 złożyłem 18 takich wniosków. Było ich zatem więcej niż wszystkich wniosków skierowanych przez centralne konstytucyjne organów państwa, razem wziętych. Jest to zrozumiałe, jeśli się pamięta o treści art. 80 konstytucji, wskazującego na podstawową rolę Rzecznika w mechanizmie ochrony wolności i praw jednostki. A rzecz jasna głównym partnerem Rzecznika w wywiązywaniu się z tej roli jest Trybunał Konstytucyjny.

Nie tylko liczba wniosków, ale przede wszystkim ich ciężar gatunkowy zasługuje na uwagę. Wnioski w sprawie niekonstytucyjności dekretu o stanie wojennym, odpowiedzialności sędziów orzekających podczas stanu wojennego, czy tzw. przestępstwa „negacjonizmu”, dotyczą niewątpliwie samych rudymentów prawa. Zarówno przy ich formułowaniu, jak i rozstrzygnięciu trzeba bowiem zająć wyraźne stanowisko w sporze o fundamentalne wartości prawa. Nie zdradzę sekretu jeśli powiem, że szereg z nich poprzedzają wielomiesięczne analizy i studia, a nawet spory w łonie samego Biura Rzecznika. Nieomal podobnie jak w łonie Trybunału Konstytucyjnego.

Znaczna większość wniosków, jak i skarg konstytucyjnych do których Rzecznik zgłasza swój udział (w ubiegłym roku w 19 przypadkach), dotyczy zagadnień nie aż tak fundamentalnych, choć z całą pewnością praktycznie nie mniej ważnych. Niezależnie jednak od ich treści i charakteru, wnioski te są najważniejszym instrumentem w arsenale rzeczniowskich środków prawnych. Fakt, iż Rzecznik jest głównym „dostawcą” wniosków składanych do Trybunału, a nawet sama możliwość zwrócenia się do Trybunału Konstytucyjnego, jest potężnym atutem Rzecznika w jego relacjach z władzą wykonawczą. Przy czym posiadana możliwość złożenia takiego wniosku nie zawsze musi być realizowana. W niektórych przypadkach wystarczy jej funkcja prewencyjna.

Chociaż w znacznej większości przypadków Trybunał Konstytucyjny uznaje słuszność stanowiska Rzecznika, nie należy jednak tych wniosków i zapadłych w ich wyniku rozstrzygnięć rozpatrywać w kategoriach spraw wygranych, czy przegranych. W każdym przypadku najważniejsze jest zlikwidowanie niejasności i zwiększanie przejrzystości prawa lub też pokazanie istotnego dla systemu prawa problemu. Niektóre wnioski składane są właśnie w tym celu, niezależnie od przewidywanej ich skuteczności; odgrywają rolę swojego rodzaju votum separatum w stosunku do *communis opinio* i mam nadzieję, że pełnią - podobnie jak *vota separata* – pozytywną rolę.

Niezależnie jednak od tego optymistycznego spojrzenia, po trzech latach sprawowania funkcji Rzecznika i złożeniu w tym czasie blisko 60 wniosków, trudno oprzeć się również refleksji

bardziej pesymistycznej. Jak powiedziałem, proces diagnozy problemu w moim biurze i przygotowanie wniosku trwa nieraz szereg miesięcy, po jego złożeniu rozpoczyna się znacznie dłuższy okres oczekiwania na rozstrzygnięcie, który – jak wiemy- trwa przeciętnie kilkanaście miesięcy, a czasami nawet lat kilka. I wreszcie po osiągnięciu celu w postaci wyroku Trybunału, okazuje się, że wcale nie musi być on od razu wykonany. W najlepszym razie jego wykonanie trwa znowu szereg miesięcy. W tym czasie ustawodawca jest w stanie dostarczyć nam kolejnych, licznych powodów do interwencji. Można powiedzieć, że jest w tym zakresie o wiele szybszy i skuteczniejszy. Od dawna konstatuujemy stan, który jest niewątpliwym kryzysem prawa przejawiającym się m.in. w inflacji jego przepisów, o którym to kryzysie mowa była już zbyt często, aby raz jeszcze to powtarzać.

Wspomniane już jednak zostało, że zbieramy się dzisiaj dokładnie w dniu uchwalenia konstytucji z roku 1997 i niewątpliwie od pewnego już czasu wkroczyliśmy w coś co nazywane jest „momentem konstytucyjnym”, czyli coraz żywiej odczuwaną potrzebą zmiany konstytucji, a nawet przygotowania i uchwalenia zupełnie nowej ustawy zasadniczej.

Mówi się o potrzebie takiej zmiany w związku z problemem relacji między ośrodkami władzy wykonawczej, a także w związku z określaniem pozycji prawa wspólnotowego w krajowym porządku prawnym i zasad współpracy organów państwa i władzy publicznej z instytucjami Unii Europejskiej, czy w związku z postulatami zmian ordynacji wyborczej i charakteru immunitetu parlamentarnego, procedury pociągania do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu i wieloma innymi.

W kontekście dzisiejszego zgromadzenia wydaje się jednak, że do najważniejszych i najbardziej palących zmian powinny należeć reforma procesu stanowienia prawa oraz wprowadzenie obowiązku wykonywania wyroków Trybunału Konstytucyjnego, który powinien być nałożony na jeden z organów państwa np. Radę Ministrów. Inaczej usilna praca Trybunału, przy konstruktywnym współdziałaniu innych centralnych organów państwa, w tym Rzecznika Praw Obywatelskich, staje się zbyt często pracą syzyfową.

Jednak „poprawianie prawa, podobnie jak naprawianie świata nigdy się nie kończy” i bynajmniej nie jest pracą syzyfową. Jeśli już, to raczej w sensie, uporczywości i wytrwałości, które nadają sens ludzkiemu działaniu. Zwłaszcza gdy chodzi o realizację najbardziej szczytnej idei, jak jest idea prawa. Mówiąc słowami dwunastowiecznego filozofa: *„prawa, które jest darem Boga, wzorem słuszności, miarą sprawiedliwości, stróżem pomyślności, więzią jedności i solidarności między ludźmi, regułą określającą obowiązki, zaporą przeciwko wadom i ich pogromcą; karą za przemoc i wszelkie występki”*

Możliwość uczestniczenia w tym wielkim dziele we współdziałaniu, czasami w sporze, wspólnie z tak wysokim gremium jakim są sędziowie tego Trybunału, jest samo w sobie trudnym do przecenienia przywilejem i zaszczytem.